CZĘŚĆ XXXIX — № 22. ROK 20 — (1849.)

# TYGODNIK
## PETERSBURSKI
### GAZETA URZĘDOWA
### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 25 Marca. / 6 Kwietnia.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 24 Marca. / 5 Kwietnia.

MANIFEST CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI,

**MY MIKOŁAJ PIERWSZY**

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYI

i t. d., i t. d., i t. d.,

«Z powodu obecnych okoliczności uznając koniecznością pozostawić na stopie wojny większą część Naszej Armii, która w roku przeszłym poniosła przez cholerę znaczne straty, — postanowiliśmy zwykły kolejny zaciąg rekrutów na rok 1849 z gubernij zachodniej strefy Cesarstwa dokonać zawczasu w stosunku odpowiednim obecnemu w wojskach lądowych i flocie niekompletowi.

«W skutek tego rozkazujemy:

1.) W teraźniejszym kolejnym, ósmym, częściowym zaciągu z gubernij strefy zachodniej, pobrać, licząc z tysiąca dusz, po ośmiu rekrutów, na zasadzie oddzielnego rozrządczego Ukazu, wespół z niniejszym Rządzącemu Senatowi danego.

2.) Zaciąg ten rozpocząć od dnia 1 Maja i ukończyć po dzień 1 Czerwca bieżącego 1849 roku.

3.) Z gubernij Pskowskiej, Witebskiej i Mohylewskiej, które Manifestami 31 Października 1845 i 26 Września 1846 roku z powodu nieurodzaju jakim zostały dotknięte wyłączone były od rekruszczyzny w latach 1846 i 1847, pobrać w obecnym zaciągu też po ośmiu rekrutów z 1000 dusz. Ze względu na stan tych trzech gubernij który spowodował powyższe wyłączenie, pobor rekrutów wypadający od nich za lata 1846 i 1847 odłożyć do przyszłych zaciągów.

Dan w St.-Petersburgu, w dniu dziewiętnastym Marca lata od Narodzenia Chrystusa Pana Tysiąc ośmset czterdziestego dziewiątego, panowania Naszego dwudziestego czwartego.»

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

*MIKOŁAJ.*

*Ukazy Rządzącemu Senatowi.*

**I.**

«Ukazem 19 Października 1831 roku postanowiliśmy przy każdym zaciągu rekrutów w Państwie, powoływać do osobistej wojskowej powinności jednodworców i obywateli miejskich gubernij zachodnich.

«Manifestem, wydanym dnia dzisiejszego, rozkazawszy dokonać ósmy, częściowy, kolejny zaciąg z gubernij zachodniej strefy Cesarstwa, rozkazujemy: pobrać po dwunastu ludzi z tysiąca dusz jednodworców i obywateli miejskich gubernij: Witebskiej, Mohylewskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Mińskiej, Grodzieńskiej, Wileńskiej i Kowieńskiej stosownie do Ustawy o wojskowej z nich powinności i rozrządczego Ukazu, wraz z niniejszym danego Rządzącemu Senatowi.»

**II.**

«Manifestem, w dniu dzisiejszym wydanym rozkazawszy dokonać ósmy, częściowy, kolejny zaciąg rekrutów z gubernij zachodniej strefy Państwa rozkazujemy:

1.) Zaciąg ten rozpocząć od 1 Maja a ukończyć niezmiennie po 1 Czerwca bieżącego 1849 roku.

2.) Na umundurowanie rekrutów przyjmować od zdających pieniądze według cen, jakich takowe umundurowanie

kosztuje Komisoryatowi, mianowicie po dziesięć rubli dwadzieścia kopiejek srebrem, — i

3.) Zaciąg rekrutów z włościan Dóbr Państwa w guberniach, w załączającym się spisie wskazanych, odbyć na zasadzie oddzielnych prawideł, przepisanych przez Nas Ministerstwu Dóbr Państwa.»

«Rozporządzenia tyczące się wojskowości poleciliśmy Ministrowi Wojny, a dopilnowanie skutecznego dokonania tego zaciągu w naznaczonym terminie poruczamy troskliwości Rządzącego Senatu.»

—

*Spis gubernij strefy zachodniej w których ma się odbyć zaciąg rekrutów na zasadzie prawideł, przepisanych Ministerstwu Dóbr Państwa.*

S.-Petersburska — Nowgorodzka — Twerska — Smoleńska — Pskowska — Kowieńska — Wileńska — Grodzieńska Mińska — Witebska — Mohylewska — Wołyńska — Kijowska—Podolska —Chersońska — Taurycka — Ekaterynosławska — Połtawska — Czernihowska — Kurska—Charkowska.

—

*Panu Ministrowi Wojny.*

«Manifestem, w dniu dzisiejszym wydanym, rozkazawszy dokonać w roku bieżącym ósmy, częściowy, kolejny zaciąg rekrutów z gubernij zachodniej strefy Państwa, rozkazuję wam:

1.) Rekrutów, którzy w tym zaciągu będą pobrani, rozdzielić po wojskach, stosownie do danych wam w tym przedmiocie rozkazów, — i

2.) Co do umundurowania rekrutów przewodniczyć się postanowionemi w tym względzie przepisami.»

Na oryginałach własną J. C. Mości ręką podpisano:

*MIKOŁAJ.*

S.-Petersbug, 19 Marca 1849 roku.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Wojny, z dnia 13 Marca, liczący się w armii i przy zapasnych wojskach gwardyi Jenerał-major *Bachtin 1*, mianowany Dowodzcą 2 brygady 1 dywizyi grenadyerów.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski z dnia 20 Marca, Jenerał-major jazdy *Bark-Pietrowski*, mianowany pełniącym obow. Atamana kozaków linijowych Syberyjskich.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 11 b. m. mianowani zostali kawalerami orderu *Św. Stanisława 1 klassy*, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Ober-Kontroler Departamentu Rachunkowości cywilnej i Członek Rady Kontroli Państwa *Durnow* i Vice-Dyrektor tegoż Departamentu *Markow*.

## WIADOMOŚCI Z XIĘZTW NAD-DUNAJSKICH.

«Wojska Austryackie, działające w Transylwanii południowej, skutkiem niepomyślnego obrotu jaki dla nich wzięły sprawy wojenne, cofnęły się do Wałachii. W takim stanie rzeczy oddziały Fligel-adjutanta pułkownika *Skariatin* i Jenerał-majora *Engelhardta*, zakrywszy odwrot austryaków, którzy byli w ostateczności, powróciły do tego Xięztwa, albowiem pobyt ich w Transylwanii niemiał innego celu, jak spółdziałanie austryakom ku miejscowej obronie miast Kronstadtu i Hermanstadtu.

«O ostatnich w tym kraju wypadkach otrzymano wiadomości następujące:

«Po zajęciu Hermanstadtu przez rokoszan, wojska austryackie, przybywszy w okolice tego miasta, 1 Marca, rozłożyły się w odległości odeń wiorst dziesięciu, ku Heraldsau, na drodze do Kronstadtu i zawiązały stosunki z oddziałem Fligel-adjut. pułk. *Skariatin*, stojącym pod wsią Tołmacz. Pierwiastkowy zamiar austryaków miał na celu odebranie Hermanstadtu na powrot, ale w nocy na 3 Marca, austryacy całkiem niespodzianie opuścili pozycyą i udali się jakoto: główne ich siły, wynoszące do 8,000 ludzi z 36 działami, pod dowodztwem jenerała *Kalıani* ku Kronstadt; a część, od 1,200 ludzi, ku kwarantanie Rottenturmskiej, gdzie weszli do Wałachii. Potém już niemieliśmy żadnej potrzeby zostawać we wsi Tołmacz i pułk. *Skariatin* pusunął swój oddział ku samemu wąwozowi Rottenturm. Węgry attakowali kwarantanę 4 Marca, ale byli odparci.

«Główne siły austryaków, ścigane przez węgrów, stoczyły kilka utarczek tylnej straży i dosięgły Kronstadtu 7 Marca. Tymczasem Szeklery na nowo przeprawili się przez Oltę w znacznych siłach i w połączeniu z węgrami, podeszli ku miastu 8 Marca.

«Austryacy widząc niepodobieństwo utrzymania się dla niedostatku wojennych rynsztunków i żywności, cofnęli się ku wąwozowi Temesz, dokąd zawczasu były wyprawione wszystkie wojskowe i miejskie bagaże.

«W takich okolicznościach dalszy pobyt wojsk naszych w Kronstadt nieodpowiadał już ich przeznaczeniu i Jenerał-major *Engelhardt* nie będąc ściganym wrócił w granice Wałachii ku monasterowi Prediał, gdzie przepuścił przed sobą wojska austryackie, mieszkańców miasta i wsi okolicznych.

«W tej chwili zostały przedsięwzięte należyte środki ku obronie przejść prowadzących z Transylwanii do Xięztw. Zwierzchność Turecka ofiarowało swe ochocze spółdziałanie ku obronie granicy, i w skutek tego, część wojsk tureckich, znajduje się wraz z naszemi, w składzie oddziałów obserwacyjnych. Wszystkie rozporządzenia w tym przedmiocie dokonywają się z zupełną jednomyslnością Władz miejscowych i wojskowych wszelkiego stopnia, zajmujących Xięztwa.»

## O CHOLERZE.

W Petersburgu: po 20 Marca zostawało chorych 58 — w ciągu doby przybyło 12 — wyzdrow. 6 — umarło 7 — po 21 Marca pozostało chorych 57.

W ciągu doby przybyło 9 — wyzdr. 4 — umarł 5 — po 22 Marca pozostało chorych 57.

W ciągu doby przybyło 23 — wyzdr. 5 — umarło 9 — po 23 Marca pozostało chorych 66.

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

## NIEMCY.

(Drogą nadzwyczajną.)

AUSTRYA. *Wiedeń, 26 Marca.* Działania wojenne we Włoszech rozpoczęły się 20 bieżącego miesiąca i biegła kombinacya strategiczna, uwieńczona już świetnym wypadkiem oznaczyła pierwsze kroki armii austryackiej na ziemi Piemnotskiej. Goniec przybyły tu do Petersburga 20 Marca (star. kalend.) przywiozł tę wiadomość.

Skoncentrowawszy swoją armiją operacyjną w Pawii, feldm. Radecki przeszedł 20 Marca rzekę Tessin, szybko pociągnął na Mortara i Vigevano, które zajmował Xiążę Sabaudyi we 25,000 ludzi i w dniu 21 opanował oba te miasta po zwycięzkich bitwach, w których nieprzyjaciel stracił 2,500 niewolnika, w tej liczbie 26 oficerów, 5 dział i 10 jaszczyków.

Przez poruszenie jakie dokonała i przez zajęcie Mortara i Vigevano, armija austryacka oddzieliła korpus nieprzyjacielski, zgromadzony w Alexandryi, od tego który skoncentrowany jest w Novarre. Owszem znajduje się na skrzydle tego ostatniego który tym sposobem zostaje w konieczności albo wydać batalija pod Novarrą z niepomyslną perspektywą być odciętym od linii odwrotu, albo śpiesznie cofnąć się wprzód nim dościgniętym będzie, na prawy brzeg Sesia.

Armija austryacka posuwając dalej swoję operacyą 22 Marca, w chwili odjazdu gońca, szła dwiema kolunmami przez Trecate i Vigevano na Novarrę.

---

Z Węgier nie było wiadomości; to co mówiono o bliskiém poddaniu się Comorn dotąd nie potwierdziło się. Operacye przeciw temu miastu posuwane jeżeli nie odbiorą prędkiego skutku, austryacy będą musieli oblegać twierdzę według prawideł sztuki wojennej.

Nie zaszła żadna zmiana w położeniu wojsk Cesarskich ponad Theis. Ban, który z głownemi siłami znajduje się w Felegyhaza, posunął swe przednie straże aż do Kis-Telek, o 4 mile od Szegedin i jest w komunikacyi z jenerałem Todorowicz który stoi w Söreg, na prawym brzegu Marosch o 1½ mili od Szegedin.

Jenerał de Linanges, wysłany z Temeswar do Transylwanii oszańcował się ze 3 bataljonami, 2 szwadronami i 1½ bateryą na lewym brzegu Maros; Oddział powstańców zajmuje naprzeciw niego Soborschin.

(Drogą nadzwyczajną.)

*Wiedeń, 27 Marca.* Feldmarszałek hrabia Radecki zebrał już owoce biegłego strategicznego manewru, który dokonał w dniach 20 i 21 Marca posuwając nagle swą armiją z Pawii na Mortara i Vigevano. 22 Marca żywo ścigał armiją sardyńską, dognał ją pod murami Novarry i zmusiwszy do przyjęcia walki odniosł nad nią świetne zwycięztwo. W skutek tej bitwy Król Karol-Albert abdykował na rzecz syna swego Xięcia Sabaudyi. Dopesza feldmarszałka datowana jest z jego głównej kwatery Vespolato, 24 Marca. Minister Sardyński Cadorno i jenerał Casatto znajdują się w głównej kwaterze austryackiej i traktują o zawieszenie broni. Jeżeliby warunki podawane przez feldm. Radeckiego nie były przyjęte, attak miał być ponowiony tegoż jeszcze wieczora.

---

Piszą z Fokszan że pułkownik Urban cofnął się ku granicy Bukowiny a feldm. Małkowski znowu założył swą główną kwaterę w Kimpullung w Bukowinie. Twierdzą że 30,000 Szeklerów, dotąd wątpliwej wierności, oświadczyli się za Węgrami i gotują się walczyć przeciw wojsku Cesarskiemu. Bem zdaje się mieć zamiar najść Bukowinę i feldm. Malkowski zbiera wojska ku tej stronie dla oparcia się temu napadowi. Komunikacye między Transylwaniją a Galicyą są zawsze w ręku powstańców.

— N. Cesarz Jmć przyjął dymisyą Posła w Berlinie hrabi Trautmansdorf; na jego miejsce mianowany baron Prokesch Osten, poseł w Atenach.

*Wenecya, 11 Marca.* Wiadomość o dyktaturze Manin nie potwierdziła się. Dekretem Rządu dziś ogłoszonym Gabinet został uorganizowany następnie: Prezes Gabinetu Manin zachowuje wydział Spraw Zagranicznych, Desaro Maurogonato mianowany Ministrem Skarbu, Handlu, Sztuk i Przemysłu, Calucci Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, Da Comin Wyznań, Oświecenia i Dobroczynności, Graziani Marynarki, Cavedalis Wojny,

FRANKFURT, *27 Marca.* P. Pfordten nie przyjął danego mu zlecenia utworzenia nowego Gabinetu Cesarstwa.

— Podług depeszy telegraficznych z dnia dzisiejszego o różnych godzinach, Sejm przyjął rozmaitemi większościami postanowienia następujące: «Godność Naczelnika Casarstwa będzie nadana jednemu z Panujących Niemieckich» — «Ta godność będzie dziedziczna» — «Naczelnik Cesarstwa będzie miał tytuł Cesarza Niemców.» Jutro, 28, miano przystąpić do obioru Cesarza.

BERLIN, *29 Marca.* Monitor Pruski w części nieurzędowej donosi, że Rząd Duński oświadczył, tż przed 3 Kwietnia nie rozpocznie kroków nieprzyjacielskich.

## ANGLIJA.

LONDYN, *23 Marca.* Na początku posiedzenia dzisiejszego Izby Gmin, P. Labouchère oświadczył, iż z billu o żegludze cofa rozporządzenie, dozwalające do pewnego stopnia okrętom cudzoziemskim brać udział w żegludze przewozowej. Dodał, że to czyni z powodu uwag Dyrektora Wydziału Celnego, który mu przełożył wielkie trudności, jakieby wyniknęły z przyjęcia takiego rozporządzenia. Na wniosek P. Labouchère Izba postanowiła, że bill o żegludze zacznie obowiązywać od 1 Stycznia 1850 roku.

Wczora lord Dudley Stuart oświadczył żądanie izby złożone były papiery tyczące się zajęcia Mołdawii i Wałachii przez wojska rossyjskie.

Argumenta przywiedzione na poparcie tego wniosku nie

zasługują na rozbiór, są to bowiem często powtarzane przez pewne stronnictwa ubolewania nad zaborczą jakoby polityką Rossyi. Minister Spraw Zagr. lord Palmerston odmówił złożenia papierów ale w długiej, a pełnej talentu i umiarkowania mowie oddał sprawiedliwość prawości postępowania Rossyi i jej szczerej chęci utrzymania pokoju. W tymże duchu mówił i P. Disraeli. Lord Dudley Stuart cofnął swój wniosek.

— Jenerał-porucznik sir Charles Napier, nowy wódz naczelny armii Wschodnio-Indyjskiej urodził się 10 Sierpnia 1782, jest przeto w 67 roku życia. Pochodzi z licznego klanu Napier, który liczy jednego Lorda, wszakże nie Para, i jest w prostej linii potomkiem Jana Napier (Neper) z Merchistown w Szkocyi, sławnego wynalazcy logarytmów. Sir Charles jest bratem rodzonym sira Georges Napier, zamieszkałego w Nice i jenerał-majora sira Williama Napier, który napisał «Wojnę Półwyspu» admirał sir Charles Napier jest jego bratem stryjecznym. Równie jak ten ostatni, jenerał sir Charles Napier przebył długi zawod bitw i awantur wojennych, jakoż ciało jego od stop do głów jest jedną wielką blizną. W wojnie hiszpańskiej, podczas nieszczęśliwej bitwy pod Corogne, gdzie sir Ch. Napier dowodził 50 pułkiem pieszym, odniosł 5 ran i wzięty był w niewolą przez francuzów. Pod Coa ubito pod nim dwa konie, pod Busaco kula przestrzeliła mu na wylot oba policzki. W 1813 służył w armii angielskiej północno-amerykańskiej, w 1815 odbywał kampaniją Belgijską, pod dowodztwem Xięcia Wellington. Ale epoka największej jego sławy jest rok 1843, gdzie w dwóch z kolei bitwach pobił Emirów Scindu i zawojował tę prowincyą dla Anglii. Ze 2,800 żołnierzy angielskich zniosł pod Miani 22,000 Beludżisów a potém, pod Hyderabad czyli Dubba, z 5,000 żołnierza odniosł świetne zwycięztwo nad 20,000 nieprzyjaciela. Te dwa ostatnie fakta są powodem gazecie *Daily-News* że go nazywa niemniej zuchwałym *rębaczem* jak dawny wódz lord Gough, tylko że sir Charles jest szczęśliwy. Wódz naczelny armii anglo-indyjskiej pobiera 5,500 funt. sterl. żołdu, ale zwykle obok tego mianowany jest Członkiem najwyższego trybunału w Calcutta, do jakowej posady jest przywiązana placa 10,000 funtów, tak iż w ogóle sir Charles Napier będzie pobierał przeszło 380,000 franków.

*Londyn, 24 Marca.* Całe wczorajsze posiedzenie Izby Gmin było poświęcone rozprawom nad billem o żegludze, którego 18 pierwszych artykułów przyjęto.

— Królowa Jmć Belgów bawi dotąd w pałacu Buckingham. W tymże pałacu Królowa Jmć Wiktorya prezydowała przedwczora na Kapitule orderu Podwiązki i wdziała znaki tego orderu na hrabię Clarendon, Lorda Namiestnika Irlandyi i na hrabię Spencer.

— Uroczystość świętego Patrycego, patrona Irlandyi, która coroku daje powod do zatargów między katolikami i oranżystami, i tą razą bez nich się nie obeszła. W hrabstwie Ulster przyszło nawet do krwawego zajścia, w którém jeden agent policyi i jedna kobieta stracili życie, a wielu było ranionych.

## FRANCYA.

PARYŻ, *24 Marca.* Dziś Zgromadzenie Narodowe ukończyło rozprawy drugiej narady nad prawem o zamknięciu klubów, które zostało przyjęte.

W łonie stronnictwa przeciwnego temu prawu panuje największa fermentacya; prawie wszyscy członkowie dawnych gabinetów, które się zlozowały od Lutego przeszłego roku należą do tego stronnictwa, które teraz naradza się czy członkowie jego mają dalej wstrzymywać się od głosowania w Izbie i nakoniec czy w takiém, jak nazywają, zgwałceniu Konstytucyi przez zniesienie klubów, mają lub nie odwołać się do ludu ażeby go wciągnąć do wojny domowej.

— Dziś na Giełdzie chodziła powszechna pogłoska o odkryciu spisku. Celem jego miało być pojmanie i zatrzymanie Prezesa Rplitej. Około 30 osób aresztowano. Spodziewają się też na przyszły Poniedziałek wielkiej manifestacyi klubistów.

— Na posiedzeniu 23 Marca, po żywym oporze członków oppozycyi przeciw zmniejszeniom proponowanym przez Gabinet w budżecie na prace publiczne nadzwyczajne o 10,000,000, a na prace zwyczajne o 3,000,000 franków takowe zmniejszenia zostały przyjęte 421 głosami przeciw 311.

*Paryż, 25 Marca.* Dziś renty 5-procentowe podniosły się do 83 fr. 25 cent. przypisują to pogłosce o modyfikacyi Gabinetu, w którym P. Dufaure ma zostać Ministrem Spraw Wewnętrznych na miejsce P. Faucher.

— Podług listów prywatnych, przedwczorajszej nocy gotował się zamach napadu na Ministerstwo Skarbu, gdzie mniemają iż są złożone miljony przeznaczone na wypłatę półrocza rentów 5-procentowych. Rząd, ostrzeżony o tym zamachu przedsięwziął środki i jenerał Changarnier był w gotowości do przyjęcia PP. socyalistów, którzy jednak zaniechali swego zamiaru.

## WŁOCHY.

RZYM. Na posiedzeniu 14 Marca Zgromadzenie narodowe uchwaliło prawo, którém Kościoły, towarzystwa zakonne i wszelkie religijne uznane są za niemogące nabywać nieruchomości pod żadnym pozorem. Innémpostanowieniem Rządu zabroniono duchownym mieszać się do zarządu szpitalów, domów sierocych i wszelkich zakładów pobożnych i dobroczynnych; zarząd ten wyłącznie należeć ma do osób świeckich.

— Aresztowano w Rzymie trzech szanownych dygnitarzy Kościoła: Biskupa Rubbin'skiego, Biskupa Orvieto, i Kardynała de Angelis, arcybiskupa Fermo. Biskup Orvieto zamknięty został w zamku św. Anioła, a inni odwiezieni do cytadelli w Ankonie. Oskarżeni są o *niesprzyjanie* Rzeczypospolitej.

— Był rodzaj zaburzenia w Rzymie z powodu zdejmowania dzwonów, które Rząd rewolucyjny zamierza przetapiać na grosze i działa. Po wielu parafiach niedopuszczo-

zdjąć dzwony. Xięża zakonu św. Fillippa Neryusza wystawili Przenajświętszy Sakrament, jak w czasach klęski publicznej i nie wydali kluczów od dzwonnicy. Agenci władzy zapalili stosy drzewa przed drzwiami, ażeby je zniszczyć ogniem, i omal co nie sprawili pożaru w całym kwartale. Rząd ujrzał się zmuszonym ustąpić przed powszechném oburzeniem. Rzymianie dotąd znosili cierpliwie lub obojętnie wszystkie wynalazki rewolucyonistów, ale zdjęcie dzwonów obrusza ich i zasmuca, pozbawiając rozrywki, którą mieli słuchając co dnia o pewnych godzinach odgłosu wydawanego przez czterysta kościołów ich nieśmiertelnego grodu.

Rząd wydał proklamacye w których zapewnia lud iż niemyśli pozbawiać go dzwonów potrzebnych do służby Bożej, lecz chce tylko upożytecznić dzwony nadpotrzebne. Wyjęte są od tego dzwony kościołów parafialnych, bazylik patryarchalnych, kościołów wszystkich obcych narodów ktore mają w Rzymie zakłady religijne oraz dzwony szacowne ze swej starożytności lub stanowiące przedmiot Sztuki. Temi wyłączeniami, pod ktore jedynie nie podchodzą klasztory i kaplice, lud został uspokojony. Przełożony Filippistów aresztowany.

— Gazeta *Epoca* pod datą 13 Marca z Neapolu zapewnia, że w wiliją Gabinet Neapolitański otrzymał urzędową wiadomość o odmówieniu przez Sycylijczyków warunków pokoju. Jenerał Filangiari pojechał z tą wiadomością do Gaety gdzie Król się znajduje dla wzięcia od niego rozkazów względem działań wojennych.

NEAPOL. Izba Neapolitańska deputowanych została rozwiązana, jak od niejakiego czasu przewidywano, Dekretem Królewskim z d. 12 Marca, kontrassygnowanym przez Xięcia Cariati Prezydenta Gabinetu i wszystkich Ministrów. Inny Dekret oznaczy poźniej epokę nowych wyborów. Wyrok rozpuszczenia poprzedzony jest długim raportem podpisanym przez wszystkich Ministrów, w którym większość surowo jest traktowana i nazwana «burzliwą i występną tłuszczą.» Gdy Król nieprzyjął dymisyi Ministrów, ci ostatni nie mieli innego środka, jak prosić o rozwiązanie Izby.

## NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

FRANKFURT, *28 Marca, godzina 4½ po południu.* (Depesza telegraficzna). «W obiorze Cesarza Niemców, 248 Członków Sejmu wstrzymało się od głosowania, a 290 głosowali za Królem Pruskim. Biuro ma wyznaczyć deputacyą ze 25 Członków i ogłosić jutro imiona. Zgromadzenie oświadczyło iż pozostanie w swym składzie, aż do zebrania się nowego Sejmu.»

PARYŻ, *26 Marca.* Dziś Zgromadzenie Narodowe zajmowało się dalszym rozbiorem budżetu.

LONDYN, *26 Marca.* Sir Ch. Napier odjechał w przeszłą sobotę przez Marsyliją do Indyj. Wyrachowano że powinień przybyć do Moultan za miesiąc od dnia wyjazdu.

RZYM, *15 Marca.* Ojciec św. przesłał do Rządów Państw cudzoziemskich notę którą wzywa cztery Mocarstwa Katolickie: Austryą, Francyą, Hiszpaniją i Neapol, używające prawa *veto* w obierze Papieżów, ażeby wzięły czynny udział w sprawie Papieskiej i wyznacza miasto Barcelonę dla zjechania się tam na Kongress w celu naradzenia się o środkach takowego wdania się. — Umarli w Neapolu kardynałowie: 8 Marca *Ostini*, kardynał-biskup, Prefekt kongregacyi Concilium i 14 tegoż m. *Mezzofanti*, znany filolog.

*(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

# SZTUKI PIĘKNE.

## NOWOSTKI ARTYSTYCZNE.

(Ciąg dalszy.)

Spodziewamy się że podróż Pana Wilczyńskiego do Kijowa wzbogaci jego Album nowemi materiałami. — Podziwiał on tu malowne położenie miasta, nieocenione zabytki katedry S. Zofii, — zwiedzaliśmy razem piękny zbiór nowoczesnych malowideł Pana Sudienka, Prezesa Kijowskiego Oddziału Kommisyi Archeograficznej, i strojne pokoje miejscowego Cywilnego Gubernatora Funduklеja, zawierające wiele pięknych przedmiotów, szacownych zabytków, między innemi rzadką mozaikę florencką. — Tymczasem możemy uprzedzić że oddział starożytniczy Album, zbogaci się nieocenioną pamiątką, P. Wilczyński powiozł bowiem do Wilna gipsowy odcisk kruszcowego hełmu będącego własnością JW. Swidzińskiego. — Hełm ten nabyty przypadkiem, był w ręku wandalskim, bo złota i srebrna powłoka została zeń zdartą, został tylko wycisk spodni, haut-relief wystawujący na samym szyszaku bitwę, a na grzebieniu jego, symbola zwycięztwa, namioty i bogate łupy. — Doskonałość rysunku w grupach koni i rycerzy walczących, zaręcza że to dzieło wielkiego Mistrza z wieku misternych robót złotniczych. — Z tego już względu zabytek to wysokiej dla każdego lubownika ceny, ale jakże podwaja jego wartość, ślad dowodny że to pamiątka krajowa! — Na grzebieniu hełmu widzimy najwyraźniej śród insygniów, białego Orła z literą S. jak pospolicie na herbach Zygmunta Starego. — Znaki Leliwy dopełniają świadectwa. — Data więc tego zabytku jest jasna. — Może ten hełm był własnością Tarnowskiego, może kogoś z jego rycerstwa, ale zawsze kogoś znakomitego, bo pospolity człowiek nie mógł posiadać przedmiotu tyle kosztownego dla materiału a szczególniej dla roboty. — Mąż jakiś wielki krajowy, miał go od wielkiego zagranicznego artysty, może nawet mieliśmy w domu człowieka co zdolny był to wykonać, bo posiadacz tego szacownego zabytku, przenikliwy znawca sztuki i rzeczy ojczystych, utrzymuje, że charakter niektórych części tej wypukło-rzeźby nie włoski, ale właściwie polski. Sądzić o tém będzie można lepiej kiedy rysunek wyda wiernie tę jedyną w swoim rodzaju pamiątkę, a umiejętna Paryska litochromia przywróci jej ozdoby, bez których jest teraz jak szkielet obnażony z ciała. — Drugim szacownym niemniej zabytkiem, zarówno

pod względem historii jak sztuki, którym wzbogacić się musi Album, będzie przerys Gobelina treści historycznej.— Rzadka ta a może jedyna szacowność, należy do Pana Joachima Berezowskiego który ją skopiować dla P. Wilczyńskiego pozwoli.—Wyobraża wzięcie kozackiego herszta Krzyczewskiego przez Hetmana X. Janusza Radziwiłła. Gobelin ten wykonany był zapewne współcześnie, jakiej więc dla nas ceny, choćby pod samym względem kostiumów?... Mówiąc o tych historycznych pamiątkach, przypominam o czem we właściwem miejscu nie napomknąłem, że w zapowiedzianej najbliższej serii, ma być pomnik *Rudominy*. Rycerz tego imienia ścięty został w jassyrze tureckim;— towarzysze jego niedoli uszedłszy tego samego losu cudem N. Panny, wznieśli mu na rodzinnej ziemi grobowiec. — Składa się on z posągu Matki Boskiej na wysokiej podstawie, w około klęczą w pobożnych postawach wdzięczni rycerze; klęczy między niemi i Rudomina, ale bez głowy,—odciętą trzyma w ręku i podaje Bogarodzicy, za której Imie z ochotą poległ. A więc nie brakło i nam poetycznych pomysłów! artyzmu w związku z naszemi dziejami i wiarą! tylko większa powszechność wiadomości o tém mieć nie mogła. — Dzięki tym którzy temu choć późno zaradzają! — Powrotną do Wilna drogę P. Wilczyński skierował na Korsuń, gdzie Xiąże Łopuchin z pięknego swego zamku, i ogrodu ożywionego wodospadami na Rosi, pozdejmować kazał widoki, godne wejść do zbioru w którym się mieszczą *Czerwony Dwór i Werki*. — Oprócz tego xiąże Łopuchin posiada niewypowiedzianie ciekawe starożytne wykopaliska, naczynia złote najmisterniejszej Bizantyńskiej roboty, znalezione tamże w Korsuniu w ziemi, a które koniecznie wypada wcielić do starożytniczego oddziału publikacii o której mowa. Ztamtąd udać się miał P. Wilczyński do Białej-Cerkwi gdzie jest zbiór malowideł w Pałacu, sławny ogród Alexandria, a sami Panowie Braniccy niewątpliwie uczują się do obowiązku, wesprzeć przedsięwzięcie wielkiego interesu dla ogółu. Potem miał zwiedzić Berdyczów; tameczny bardzo wspaniały, niegdyś twierdzę stanowiący klasztor i cudowny w kościele Obraz, muszą znaleść miejsce obok wizerunku Ostrobramskiego, nakoniec zamierzył P. Wilczyński zwiedzić galerią malowideł w Iwankowie, galerią według świadectwa wszystkich co ją zwiedzali, zalecającą się doborem, czemu chętnie wierzymy, znając jej właściciela JW. Żurowskiego, za gruntownego znawcę, jakiemu równego zapewne prowincye nasze nie posiadają, i dla tego uważamy oddawna za wypadek najważniejszy, za wypadek prawie stanowczy, ażeby on przyjął udział w zainteressowaniu tym zarodem sztuki który się u nas ukazuje, a który światła opieka może jedynie utrzymać i właściwie skierować. — Bez wątpienia zacny wydawca Album Wileńskiego trafi w tej podróży na pobudkę do niejednej szczęsliwej myśli, a on jeden u nas umie takowe z bezprzykładną wytrwałością i odwagą urzeczywistniać. — Będziemy troskliwie wywiadywać się o szczegóły tej drogi, a jeżeli dójdzie nas co pomyslnego i zajmującego, nie zatrzymamy tego sobie.— Tymczasem sama ta przejażdżka, dopełniony przez nią przegląd miejsc i przedmiotów interessujących, upowszechnienie znajomości Album Wileńskiego i obfitych projektów Wydawcy, zetknięcie z tylu osobami, nie mogą nie wywołać dobrych skutków, nie mogą nie wzmódz i nie wpłynąć na postęp wyobrażeń i gustów artystycznych w naszej prowincii; dla tego rzekliśmy z góry, że przyjazd Pana Wilczyńskiego pomiędzy nas, uważamy za wypadek niemałej wagi.

Do tej pory Album Wileńskie dochodzi kilkudziesięciu Numerów, o czem się choćby z Katalogu przekonać można. — Jest to powodzenie nieznane prawie tego rodzaju publikaciom u nas. Okupił go zapewne wydawca znacznemi ofiarami i zawdzięcza razem pomocy osób którym pojedyńcze ryciny poświęca a którym się należy za to i powszechna wdzięczność. Że to przedsięwzięcie od ram nie upadłe, wydawać się powinno omal nie cudem, a świadczy głośno o odwadze, wytrwałości i zręczności wydawcy. — Ale zdaje się że odtąd przyszłość jego nierównie bezpieczniejsza. — Nie można przedewszystkiem nie chwalić P. Wilczyńskiemu że zamierzył zrobić swoje wydanie ile można najwytworniejszem. — Chociaż to go naraziło na wielkie początkowe koszta, ale to znowu jedno może utrzymało przedsięwzięcie. — Ladajakie ryciny, ladajako odbite, nic nie znaczą, nikomu podobać się nie mogą, wydawcę muszą przyprawić o bankructwo. Serce mi bolało patrząc na znalezione w Kijowskich księgarniach Galicyjskie widoki Pana Stenzyńskiego. — Widoki wyraznie brane z miejsc prześlicznych, ale rysowane miernie a litografowane obrzydliwie. Któż to kupi?.. Cóż że to krajowe, kiedy brzydkie. — Widok tych krajobrazów rozwiniež w ziomkach uczucie estetyczne, a przed cudzoziemcem, jeżeli który je zobaczy, nie oszkalujež kraju który niby wystawiają?.. Przeciwnie wszystkie niemal ryciny Album Wileńskiego są arcydzieła swego rodzaju. Krajowiec lub obcy nabędzie je chętnie do zbioru, bo należą do najpiękniejszych utworów tegoczesnej sztuki. Pan Wilczyński poleca rysunek najlepszym artystom na jakich natrafić może. — Wspominalismy już o robotach wykonanych dłań przez Oleszczyńskiego a przybierających nieznany mu dotąd charakter prostoty i nadobności religijnej. — Wydawca Album Wileńskiego ma wielką zasługę za użytkowanie z tego niepospolitego rodzinnego talentu. — Stosunki prywatne pozwoliły mu pierwszemu zapoznać powszechność z genialnym lubownikiem, P. Zaleskim. — Pejzaże dotąd wykonane są roboty P. Chruckiego, Pana Żametta, Pana Sadownikowa. — Widok ręcznych rysunków tego ostatniego wymusza na nas kilka słów jeszcze; nie podobna wyobrazić sobie prac lepiej wykończonych, powiem sumienniejszych. — Nie schodzi nam z myśli sliczny rysunek kościołka S. Anny, wypracowany we wszystkich swych korunkowych szczegółach— W licznym też tłumie napełniącym ulicę, nie masz figurki zrobionej niepoprawnie i

niedbale. — Jedyny exemplarz *Werek* kolorowany przez P. Sadownikowa, a który słusznie się dostał Hr. Swidzińskiemu, ma wartość akwarelli. Dla dania wyobrażenia z jaką starannością wykonywa się Album Wileńskie, dodamy, że w pejzażach w które wchodzą dalekie plany, robią się takowe w osobnych rysunkach, na większą nierównie skalę i posyłają litografom za granicę, ażeby ci wiedzieli z czego się składają te oddalenia, i robili je nie na chybił-trafił ale z wiadomością rzeczy. — Litografie i litochromie wykonywają się w pierwszych zakładach tego rodzaju w Europie, w Paryżu, w Monachium, w Bruxelli. — Jeden z rysunków, kościołek S. Anny w małym formacie wysztychowany został w Londynie, ale poprzestać należało na tej próbie, bo koszta są nadzwyczajne, o czem nas przekonał oryginalny rachunek. — Zresztą P. Wilczyński ma dziś zawiązane stosunki z najpierwszemi artystami za granicą; obeznany z ludźmi, z cenami, znajomy sam i znający do kogo się udać, inne ma teraz łatwości jak z początku, i doprawdy sam jeden u nas, wszelkie takowe przedsięwzięcie ma środki doprowadzić do skutku.

Lubo niezdaje się nam żebyśmy wydali się w tem miejscu na niepotrzebne słowa, wszelako samo wyliczenie przedmiotów zawartych w publikacyi i projektach Pana Wilczyńskiego, a dla nikogo żdaje się nie próżnych interessu, tyle nam zabrało czasu, że starać się musimy krocej dokonczyć niniejszą artystyczną relacią. — Przywieziono tą razą więcej malowideł olejnych jak kiedykolwiek. — Pan Wilczyński miał z sobą, kilka portretów dawnych professorów Wileńskich, między niemi portret Księdza Golańskiego przez Damela bardzo piękny i Księcia Franciszka Sapiehy, — portrety dwa Kossakowskich przez Peszkę, godne uwagi dla charakterystycznych wyrazów twarzy; kościoł Katedralny Wileński Zaleskiego z Warszawy, mało odpowiedni sławie tego malarza wnętrzów; Pana Chruckiego widoki przedmieść Wileńskich wchodzące do Album, Pana Zametta domek Kościuszki taki sam jak na guaszy Kuleszy, z czerwoną tarczą miesiąca wytoczoną z ponad drzew ogródka, i młyn wietrzny tegoż. — Nieba w tych pejzażach PP. Chruckiego i Żametta jaskrawego koloru, cechujące szkołę Petersburską w nasladowanie może Ajwazowskiemu. — Wszelako musimy napomknąć, że koloryt Ajwazowskiego kiedy jest jaskrawy, nie bywa to bez dobrej przyczyny. — Oglądaliśmy tu właśnie w Kijowie dwa jego płótna. — Pierwsze w zbiorze Pana Sudienka, *Poranek w okolicy nadmorskiej*. — Obraz zálany barwami granatowemi, ale to barwa tej pory dnia; zdaje się wieje z obrazu, chłod rannego powietrza. — Drugie, u zastępcy Kuratora Kijowskiego naukowego Okręgu P. Józefowicza, *Widok Gibraltaru:* Z morza wychodzi słońce rysując na obłokach promieniste trójkąty, oba te obrazy, szczególniej ostatni, prześliczne. — Pejzaże naszych Artystów i wspomnione portrety nabył JW. Swidziński, wyszukujący rzetelnie zręczności wesprzeć, zachęcić wszystko co krajowe. — Dwie piękne miniatury przywiezione przez P. Wilczyńskiego, pospieszył nabyć P. Sudienko. — Zostawały jeszcze dwa wielkie obrazy i te rozegrane zostały na loterii w domu Marszałka Gubernskiego Hrabiego Tyszkiewicza. — Jeden Suchdolskiego, *Ułan na czatach i dziewczyna*. W tym pejzaż bardzo piękny, rozległa okolica pod-Krakowska, ale Ułan a tem mniej dziewczyna, nie zadowolniłyby bezwzględnego miłosnika sztuki. — Obraz ten oczewiście przerys znajomej piosenki, piosenki zresztą błahej. — Gdzie u nas dziewczęta wiejskie biegające z koszykami róż?.. fałsz zarodowy tej kompozycyi konwencionalnej przeszedł naturalnie i w obraz, prawie nie mogło być inaczej. — Obraz ten wygrał JW. Władysław Prozor. Drugi obraz był P. Pęczarskiego malarza z Warszawy, o którego scenach z gminnego bytu wieleśmy styszeli. — Wystawia grę w karty trzech głuchoniemych, z których jeden sam artysta. — Jako étude de caractéres obraz ten ma niewątpliwą watrość, ale według nas przedmiot jego nadto wyjątkowy, treść żadna, prosto jako trzy rozmaitego wyrazu twarze uważać go należy. — Wszelako sam w sobie zaleca się wykonaniem i nazwałbym go lepszym z dwoch puszczanych na loterią. Wygrał go P. Dionizy Rakowski. — Skądinąd P. Suchodolski dotąd prawie nieznajomy w naszej prowincyi, liczne tą razą w Kijowie miał próby swoejgo pędzla. Oprócz wspomnionego obrazu, dwanaście innych, a między niemi kilka ogromnych wymiarów zastrzęgły podobno przypadkiem tutaj. — Ja sam spodziewałem się zastać w Kijowie parę oddawna nabytych przezemnie w Warszewie i pięć powierzonych do sprzedania, ale te ku zmartwieniu mojemu i szkodzie zapewne artysty, nie doszły skutkiem nie łatwych komunikacyj, klęski której codziennie doświadczamy. — Te które przyszły do Kijowa, przeznaczone podobno na Wołyń, dla dopełnienia cenzuralnych formalności tu się znalazły, a pozbawione właściwego opiekuna, pozostały prawie całkiem ukryte od oka publiczności. — Trzeba było szczególnych względów P. Gliksberga, a więcej jeszcze jego kommissantów, żeby pozwolono spojrzeć na nie w składzie księgarskim i w wozowniach gdzie się walały. — Z powodu że je mało kto widział, więc mało kto mogłby sprawdzić słuszność naszego osobistego zdania, nie sądzimy własciwą rzeczą rozwodzić się z nim. — Krytyka bądź chwalcza bądź naganna, byłaby prawdziwą niedyskrecią względem tych utworów, szkodujących już dosyć na ukryciu. Powiemy pokrótce że treścią tych utworów było: *Apoteoza Napoleona; Przejście gory S. Bernarda; Bitwa pod Wagram, Farys, Wyścigi Warszawskie. Różni rycerze i zakonnicy sredniowieczni, Koń stepowy scigany przez wilki.* nareszcie *Krakowiak na koniu i pastuch.* Treść tego ostatniego najbardziej mi się podobała, wymagałbym tylko więcej ruchu i życia w figurach. — Zajął mnie także obraz przejścia góry S. Bernarda. — Zwykły efekt odbicia przedmiotow na sniegu usprawiedliwia że ton tego malowidła wydaje się za ostry, ale grupy i pojedyńcze figury naturalne, poprawne, rozstawione umie-

jętnie. — W *Wyścigach* ma być dużo postaci pochwyconych z natury. — Nabył ten obraz i Farysa P. Joachim Berezowski, na jakowy wybor wpłynęła w części treść ich krajowego interessu, bo ten skromny lubownik posiada w swoim zbiorze nie mało przedmiotów dla Historyi ojczystej sztuki nie obojętnych a razem pamiątki rodzinne stanowiących. — Pan Smokowski przysłał na moje ręce poddanie się jakiegoś miasta Bolesławowi Chrobremu. — Co w tem obrazie prawdziwie pięknego, prawie zachwycającego, to uderzenie światła z po za murów miejskich. Pejzaż także w głębi bardzo dobry. — Żałujemy tylko niezmiernie że charakter okolicy i architektura Grodu nie determinują miejsca i wieku. *(Dok. nast.)*

# ROZMAITOŚCI.

## NEKROLOG.

*Na zgon ś. p. X. Jakoba* Falkowskiego *Założyciela Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych* (*).

Jak smutny rozgłos ulice przelata,
I nadwiślańskie powtarzają echa,
«Jakób Falkowski zamknął życia lata,
Biednych pociecha.»

Mąż ten czcigodny siły swoje zużył,
Na ciężkiej pracy w głuchoniemych sprawie,
Której z zapałem najgorliwiej służył,
Pół-wieku prawie.

By w końcu spocząć po trudach i znoju,
Wśród lubej dziatwy zamknął swe powieki
Mąż sprawiedliwy zasnął snem pokoju,
Zasnął na wieki.

Powiejcie wiatry w różne świata strony,
Niechaj wieść smutna, co w kraju się szerzy,
Że już nie żyje mąż wszędzie wielbiony,
Wszędzie dobieży.

Skierujcie naprzód lot ku Wrocławiowi,
I tam powiedźcie zacnemu Knijemu, (a)
Niechaj wyrzeknie pokój Jakóbowi,
Kolledze swemu.

Wiejcie za Dunaj, powiedźcie Wiedniowi,
Że uczeń Maja (b) zamiary powzięte
Z chlubą spełniwszy, poszedł ku mistrzowi,
W przybytki święte.

Prochom Mikego (c), co niegdyś wspaniałą
Duszę nosiły na Mołdawy brzegu,
Donieście spiesznie, że Falkowski z chwałą,
Dokonał biegu.

Wróćcie do Linca przy bystrym Dunaju,
A gdy was poczet przyjaciół zapyta,
«Gdzie jest Falkowski?» powiedźcie, że w raju
Rejtera (d) wita.

Powiejcie na Lipsk, zanieście Rejchowi (e)
Ostatnie słowa przyjaciela jego,
Który pośpieszył tam ku Syonowi,
Do Hejnikego (f).

Wiejcie gdzie Mnichów, donieście Wejsowi, (h)
Że już Falkowski w przyjaźni stateczny,
Poszedł uległszy śmiertelnych losowi,
Na spokój wieczny.

Błogosławieństwo z najszczerszém życzeniem
Rozniescie dziatkom bez słucha i wzroku,
Przez ojca dane przed ostatniém tchnieniem,
Wśród łez potoku.

Polski de l'Epée już w górnym Syonie
Za posłannictwo dokonane szczerze,
Wraz z nadsekwańskim w zasłużonych gronie,
Nagrodę bierze.

Tam wraz z innymi założycielami
Los głuchoniemych obradza statecznie,
Tam by Bóg czuwał nad ich zakładami,
Błaga serdecznie.

W dziejach zakładów niedoli wzniesionych
Przybywa karta z dobroczyńcą młodzi,
Do grona mężów w kraju zasłużonych,
Falkowski wchodzi.

Na grobie jego kłaść wieniec (i) będziemy,
Wieniec uwity z kwiecia najświeższego,
W ogrodach naszych dęby (k) zasadziemy,
Pamięci jego.

Następcom każem w śmierci naszej chwili,
Co z twardą niwą mają iść w zapasy,
By Falkowskiego błogą pamięć czcili,
Po wszystkie czasy.

A ty młodzieży! Dobroczyńcy swego,
Zachowaj pamięć w najpóźniejsze lata,
Niech słynie imie anioła twojego,
Do końca świata.

Aby zaś ludzkość była pocieszona,
Ziemio Słowiańska Matko nasza luba!
Nowych Falkowskich wydaj z swego łona,
Godnych Jakóba.

---

(*) Umieszczamy ten wiersz nie z powodu jego zalet poetycznych ale dla tego że zawiera biograficzne szczegóły o zacnym nieboszczyku i pokazuje obszerne stosunki i wziętość jakich w swym dobroczynnym zawodzie używał. *(Wyd. Tyg.)*

(a) *Knie*, założyciel Instytutu Ociemniałych w Wrocławiu.

(b) *Maj*, był Dyrektorem Instytutu Wiedeńskiego, gdy X. Falkowski w r. 1816 obznajmiał się z metodą uczenia głuchoniemych.

(c) *Mucke*, Założyciel Instytutu Głuchoniemych w Pradze Czeskiej.

(d) *Rejtter*, Założyciel Instytutu w Linz, przyjaciel i wielbiciel cnót ś. p. X. Falkowskiego.

(e) *Rejch*, Dyrektor Instytutu w Lipsku.

(f) *Hejnicke*, Założyciel pierwszego Instytutu Głuchoniemych w Niemczech.

(h) *Wejss*, Dyrektor Instytutu w Munich.

(i) W kościele Sw. Alexandra w Warszawie gdzie spoczywają zwłoki ś. p. X. Falkowskiego, leży wieniec, przez Instytut Głuchoniemych odświeżany.

(k) Dęby w ogrodzie Instytutowym zasiane zostały w dniu 26 Października r. 1848 przez P. Antoniego Wagę, niegdyś ucznia X. Falkowskiego.

Позволяется печатать. 24 Марта 1849 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.